



Nasz Odlew

Klub Ukochany

Motto: „Widzę, że uciekacie przed zawalem” – trener Bogusław Baniak

Nr 3 (3) 3 października 2002 r.

Periodyk sportowy

ZDANIE NUMERU

Nie ma co ukrywać, że ostatni weekend dla duetu trenerów Henszel-Baniak był mało udany – wiceprezes Radosław „wiewiórkofil” Nawrot.

NOKU wyjaśnia, że chodzi o ten weekend kiedy przegraliśmy z Chemikiem, a Baniak wyleciał z Lecha...

Do zdania numeru kandydowało też powiedzenie: Jeżeli brakuje nam umiejętności to powinniśmy nadrobić to wybieganiem – Andrzej Grupa.

Zapewne każdy piłkarz Odlewu sobie przypomina te liczne żarty, w których była mowa o tym, że naszym głównym atutem będzie świetne przygotowanie fizyczne i wybieganie. Były to słowa których absurd równać się mógł jedynie temu znawcy z Monty Pythona.

Dlatego słowa Grupskiego brzmią nie tyle śmiesznie co dziwnie. Fakt, że je wypowiedział mogą świadczyć o tym, że niezbyt dobrze zna cały zespół w którym występuje i zdolności poszczególnych jego zawodników.

APEL ZAWIESZONY!

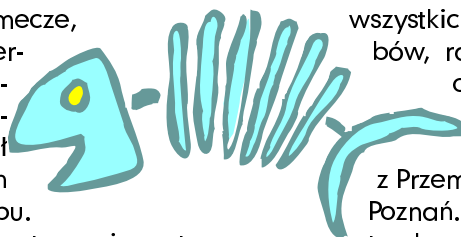
W poprzednim numerze apelowaliśmy o usunięcie ze stanowiska wiceprezesa Śledzia Piecha. Powód był prosty. Śledź olewał sobie Odlew: nie przychodził na mecze, wykazywał mizerne zainteresowanie wynikami zespołu, wkurwiał poszczególnych zawodników klubu.

Na razie jednak wstrzymujemy ten apel, a zarazem zgłaszamy nowy, o czym za chwilę.

Dlaczego AKCJA ŚLEDŹ zostaje wstrzymana? Otóż pojawił się on na

meczu Odlewu! Co więcej, swoją aktywność spożytkował na pozycji sędziego liniowego. Tutaj niestety mały minus, bowiem szczecińska dusza Śledzia znana z niechęci do wszystkich poznańskich klubów, razita denerwującą obiektywnością podczas sędziowania spotkania z Przemysławem Pewność Poznań. Na plus zaliczyć trzeba Śledziowi to, że dzięki niemu na meczu Odlewu zapłonęły pierwsze fajerwerki.

Co dalej ze Śledziem? Poczekamy jak się będzie dalej sprawował.



APEL AKTYWNY!

Redakcję NOKU zbulwersowały słowa Piotra Leśniowskiego, który podczas powrotu ze słynnej już kłęski na tące z Chemikiem 01 Poznań, stwierdził: Zgodzę się z tym, że nie walczyliśmy. NOKU uważa, że taki sposób myśle-

nia jest niedopuszczalny, a co dopiero głośne tego wyrażenie. Nie przystoi takie zachowanie żadnemu piłkarzowi Odlewu, a tym bardziej kapitanowi. Przed meczem z Chemikiem opaskę kapitana Woda przekazał bowiem właśnie Pelemu. Pelego wzywamy do poprawy zachowania. A jak brzmi treść apelu? Z całym poszanowaniem dla Pelego, apelowemu o kolektywne wybranie kapitana poprzez głosowanie. NOKU nie wypowiada się na temat tego jakim kapitanem jest (i może być) Pele, jednak pewne zasady muszą być przestrzegane. Woda został wybrany podczas zebrania na kapitana, więc na kolejnym treningu powinniśmy kolektywnie wybrać jego następcę.

PS. Prezes Wesolek wspomina coś o Radzie Drużyny, która odpowiada za obsadzenie tej zaszczytnej funkcji. Jest to jednak na razie Rada Widmo, o której zbyt wiele nie słychać i... której w ogóle nie słychać.

Poznań, 30.09.2002

Oświadczenie zarządu KS Odlew Poznań

Zarząd KS Odlew Poznań z rozczarowaniem przyjął wynik meczu z Chemikiem 01 Poznań. Uznaje jednak, że tak niekorzystny rezultat nie jest wynikiem słabej gry piłkarzy Odlewu, a niekorzystnych zbiegów okoliczności, takich jak: pech (uderzenie w słupek i poprzeczkę), nieuczciwość sędziego (podyktowany tylko jeden rzut karny z trzech, które się nam należały) i skandaliczna nierówność boiska. Członkowie zarządu mają nadzieję, że w najbliższym meczu z Lotnikiem Poznań osiągniemy korzystniejszy rezultat.

Jednocześnie zarząd KS Odlew Poznań oświadcza, że pan Maciej Henszel cieszy się zaufaniem zarządu i będzie nadal prowadził zespół Odlewu.

z upoważnienia zarządu KS Odlew Marcin Wesolek

KLĘSKA NA ŁĄCE



Nawet Młody, walcząc jak lew (było nawet podejrzenie złamania żeber!), nie był w stanie odmienić naszego słabego występu w Tulcach. Na zdjęciu: wzorcowe prowadzenie piłki, tzw. „lep”.

STATYSTYCZKA

1. Absolutne da beściaki, czyli brejwharty

Jedynym zawodnikiem, który grał we wszystkich spotkaniach Odlewu w pełnym wymiarze czasowym jest Rafatek! Brawa! We wszystkich meczach grali także: Ogór i Sitas (7 spotkań). Po 6 gier na swoim koncie mają: Maras, Woda, Arek, Błachol, Grupski, Maciej i Konrad.

2. Snajperzy

Jest dwóch najlepszych: Konrad i Ogór. Obaj mają na swoim koncie już po dwa gole (co stanowi 80% wszystkich bramek zdobytych przez Odlew). Konrad byłby liderem w tej klasyfikacji, gdyby wykorzystał rzut karny w meczu z Chemikiem.

3. Asysty

Przy pięciu golach asystowało pięciu różnych zawodników (w kolejności chronologicznej): Pele, Woda, Ogór, Dudzik i Rafatek.

4. Kartony

Żadnej czerwonej jeszcze nie mamy, ale kilka żółtych już się uzbierało. Jak na razie otrzymali je (w kolejności chronologicznej): Muzal, Konrad, Woda, Ogór.

Miało być wyjście do knajpy, mieliśmy wypić po jednym piwku, cieszyć się z pierwszego zwycięstwa w lidze. Grałiśmy wszak z najstarszym zespołem w lidze – Chemikiem 01 Poznań, który dotąd nie zdobył jeszcze punktu.

Szybko okazało się, że to jednak my jesteśmy najstarsi. Przegraliśmy aż 1:8. Jedyne golem dla Odlewu zdobył Konrad Terech (to już jego drugie trafienie w barwach srebrzysto-czarnych). Pod koniec meczu nie wykorzystał on niestety rzutu karnego. Spotkanie to pokazało jak bardzo nie jesteśmy ze sobą zgrani. Przegraliśmy zasłużenie i więcej niż o tym meczu nie będzie.

..... DŁA NOKU

Piotr Leśniowski

kapitan Odlewu Poznań

– To był najstarszy przeciwnik z jakim dotychczas graliśmy. Widać to było po ilości stworzonych przez nas okazji podbramkowych. W przeciwieństwie do spotkań z silniejszymi rywalami prezentowaliśmy się wyjątkowo słabo w obronie. Szczególnie przy stałych fragmentach gry. Gdybyliśmy wykorzystali sytuacje bramkowe, przy wyrównanym wyniku, moglibyśmy pokusić się choćby o punkt. Kiedy rywale strzelili szóstego gola, po trudnym technicznie strzale z półwoleja, wiedziałem, że nie uda nam się uniknąć porażki. Jej rozmiary są jednak zbyt duże. *not. ali g inda...*

Hieronim Wesolek

kibic Odlewu

– Mecz mi się podobał, tylko za miękko gracie. Trzeba wchodzić bardziej zdecydowanie w przeciwnika i wtedy będą efekty. Kondycje trzeba poprawić. Bramki w drugiej połowie straciliście po dużych błędach. Jeden popełnił także mój syn Marcin. To był taki błąd, że aż dudni. Nie dosyć, że przepuścił napastnika to jeszcze go nie sfaulował. *not. ali g inda...*

Jacek Łuczak

niewierny kibic Odlewu

– Mecz z Chemikiem nie widziałem, ale sędzia na prawdę przeginał. *not. ali g inda...*

Weronika Banaszak

wierna kibicka Odlewu

– Mecz Odlewu z Chemikiem był – wbrew temu, co mówi wynik – najlepszym, jaki dotąd widziałam. Zabrakło przede wszystkim szczęścia. Trochę obawiałam się o zdrowie trenera Macieja Henszela, kiedy po kolejnym już słupku Odlewu padł na ziemię. O tym, jak emocjonujący był to mecz, niech świadczy to, że na początku trener trząsł się z zimna, a w połowie meczu zrobiło mu się tak gorąco, że pozbył się płaszczka.

Odlew jest jak Real Madryt, który mobilizuje się na mecze z gigantami, a przegrywa z najstarszymi zespołami w lidze. Stąd wniosek, że wygracie co najmniej jeden mecz z jakimś zespołem z góry tabeli. A to zwycięstwo będzie znacznie bardziej wartościowe i da Wam więcej satysfakcji, niż wygrana z – jak się wyraził Pele – takimi rolnikami jak Chemik. Poza tym jest jeszcze rewanż...

PS. 1. A rewanż musi być srogie, bo trzeba utrzymać nosa trenerowi Chemika, który odnosił się do piłkarzy Odlewu w sposób lekceważący i pogardliwy.

PS. 2. Pragnę wyrazić słowa uznania dla elegancji trenera Henszela, który na każdy mecz stawia się sztywnie ubrany. Trener Chemika – na co piłkarze pewnie nie zwrócili uwagi, ale fanki (jak to kobiety) tak, miał na sobie obrzydliwą brązową marynarkę z atlasowym kołnierzykiem. Okropność!!! *not. ali g inda...*

Chemik 01 Poznań – Odlew Poznań 8:1 (5:1)

Odlew: gol na 1:5 Konrad Terech (33., asysta Cieszyński)
ODLEW: Maras – Woda, Rafatek, Maciej – Grupski, Pele, Dudzik, Konrad, Osa (33. Błachol) – Ogór Ż, Sitas (81. Wesol)

..... PODSŁUCHANE

– Pojechał ze mną. Nie mam wsparcia w rodzinie... – Marcin Wesolek po zapoznaniu się z wypowiedzią swojego ojca Hieronima.

ali g inda...

LAGUNA ZE STRYKOWA

Wiele kontrowersji wzbudził Eugeniusz Paluszak, który sędziował nam mecz z Chemikiem. Pan w czerni, z wąsem, z sinym nosem, lekko tysawy, popełniał wiele błędów na niekorzyść Odlewu. NOKU nie wnika już w to, że Laguna przyjechał na mecz samochodem wraz z piłkarzem Chemika. Podczas samego spotkania nagradzaliśmy go dosyć często zasłużonymi brawami, za co Ogór dostał nawet żółtą kartkę.

Wspaniałą inicjatywą zabłysnął jednak Grupski, który postanowił nie dopuścić do tego, by Laguna sędziował nam jeszcze jakkolwiek mecz. Znamy już dokładne zamiary

na pana. Krzywdy fizycznej mu nie zrobimy, ale powstał już protest, który dostaną najwyższe władze Wydziału Sędziów Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej. Oby Laguna nie pojawił się już na meczu Odlewu. Tak będzie lepiej dla nas i dla niego samego. Dlaczego? – Jeżeli tego ch... zobaczę jeszcze na Odlewie to nie tylko nie wypłacę mu delegacji, ale wypłacę mu mieszkańca półwyspu bałkańskiego – powie dział znany, krewki wierny kibic, zastuszony wiceprezes Radostaw Nawrot.

To właśnie on jest autorem pisma, które zarząd klubu wystął do WZPN. Jego treść przedstawiamy poniżej.

Klub Sportowy Odlew Poznań,
os. Orła Białego 114/21
61-251 Poznań, tel. 0602 176682

Poznań, 1.10.2002

**Kolegium Sędziów WZPN,
ul. Nowowiejskiego 13/15
61-732 Poznań**

Klub Sportowy Odlew Poznań pragnie wyrazić głębokie oburzenie sposobem prowadzenia zawodów sportowych Chemik 01 Poznań – Odlew Poznań (29 września w Tulcach) przez sędziego Eugeniusza Paluszaka. Arbiter ten dopuścił się wielu rażących pomyłek podczas podejmowania poszczególnych decyzji z niekorzyścią dla naszego klubu. Tak wielka ilość wadliwych decyzji sędziowskich stawia pod znakiem zapytania kompetencje tego pana do prowadzenia jakichkolwiek zawodów sportowych, nawet w B-klasie, a nawet dyskwalifikuje go jako osobę, która mogłaby mieć w ogóle kontakt ze sportem. Upoważnia nas także do złożenia stanowczego protestu na ręce Kolegium Sędziów WZPN i wniosku o uważne przyjrzenie się pracy tego sędziego w innych spotkaniach.

Prosimy także, jeśli to możliwe, aby Eugeniusz Paluszak nie był już więcej wyznaczany jako sędzia spotkań KS Odlew Poznań. Mimo, iż jesteśmy klubem amatorskim, chcielibyśmy, aby nasze mecze prowadzili ludzie profesjonalnie przygotowani do swoich zadań. Myślę, że w Wielkopolsce nie brakuje sędziów, którzy znają przepisy gry w piłkę nożną w stopniu znacznie wyższym niż Eugeniusz Paluszak.

Ze sportowym pozdrowieniem i wiarą w sprawiedliwość

LISTY DO REDAKCJI

I nadal ich nie ma. To skandal. W ogóle nie rozmawiamy ze sobą na boisku podczas spotkań, w ogóle nie spotykamy się poza treningami, sparingami i ligowymi meczami – co się k... dzieje?! Czy nikt nie ma niczego do powiedzenia?! Nikt nie chce komentować tego co się dzieje w zespole?! Nikt nie ma koncepcji jak ma wyglądać ustawienie naszego zespołu?! Tacy jesteście zajebięści?!
Napisz: odlewpoznan@gazeta.pl

NAGRODA WOJTEK PIJANOWSKI

Mistrzem numeru zostaje bezapelacyjnie Paweł Szemendera, znany jako kuzyn Wesota. Paweł pojawił się co prawda na meczu z Chemikiem wraz z Hieronimem Wesotkiem, ale w jego krwi znajdowało się jeszcze tyle promili, że występ na boisku groził mu trwałym kalectwem.

ZGRUPOWANIA KADRY

Nasi piłkarze wracają już z zagranicznych grupowań. Z Bułgarii powrócił Piotr Leśniowski, a z Irlandii Piotr Matyla! Wreszcie! Motyl przebywał już w Polsce w minioną niedzielę, kiedy rozgrywaliśmy mecz z Chemikiem, ale był wtedy na odnowie w Kobylinie. Na następny mecz powinien być już do dyspozycji trenera Henszla. Zagadką pozostaje jednak jego forma.

MAM OLEW NA ODLEW, CZYLI SKREŚLENI

W tej kategorii słabiaków umieściliśmy ostatnio Przemysława Sitka. Być może dzięki temu Sitas pojawił się na meczu Odlewu z Przemysławem. Co prawda nie dane mu było zaprezentować swe umiejętności na boisku, ale dzięki temu wykonał wiele wspaniałych zdjęć, które za kilka sezonów będą wręcz bezcenne.

Co cieszy, nikogo nowego w tej rubryce nie ma, więc pozostaje ona na razie bezimienna – oby jak najdłużej.

Rozmowa z Maciejem Henszelem, trenerem Odlewu Poznań

Jesteśmy nieobliczalni. Potrafimy zagrać naprawdę rewelacyjny mecz i przez 20 minut grać jak równy z równym – mówi Maciej Henszel, trener Odlewu Poznań

Ali G inda...: Nie bał się Pan rozpocząć kariery z mało doświadczonym zespołem, beniaminkiem VII ligi?

Maciej Henszel: W życiu trzeba sobie stawiać nowe i mocne wyzwania. Najważniejsza jest praca u podstaw, a właśnie tak jest w Odlewie. Jeżeli wybije się w tym klubie, to stanie przede mną otworem pierwsza liga.

A jeżeli zespół nie osiągnie sukcesów?

Jeżeli nie powiedzie mi się z Odlewem, to przejdę do innego klubu, w którym się wybije. Jednak wierzę, że z Odlewem osiągnę sukces.

Nieoficjalnie wiemy, że był Pan asystentem byłego trenera Lecha Poznań Baniaka. Czy wzoruje się Pan na jego warsztacie trenerskim?

Po części tak. To jest oczywiste. Głównie w częściach treningowych i kwestiach związanych z taktyką. Taktyka jednak się nie sprawdziła i trzeba było ją zmodyfikować. Z drugiej jednak strony obecne wyniki są na razie takie sobie i być może wrócimy do starego ustawienia.

To znaczy?

Do gry z trójką napastników, a nie z dwójką i wspierających ich środkowym pomocnikiem.

Słynie Pan z tego, że potrafi przyjść na mecz po bardzo upojnej nocy. Czy to pomaga w ustalaniu taktyki, czy raczej wprowadzana niepotrzebnie zamęt w myślach?

Pragnę zdementować jakiegokolwiek plotki. Zresztą nastąpiło to tylko raz i na meczu sparingowym a nie mistrzowskim. W lidze by to się nigdy nie zdarzyło. Zresztą tego samego wymagam od zawodników.

Dlaczego inne VII-ligowe zespoły muszą obawiać się Odlewu?

Ponieważ jesteśmy nieobliczalni. Potrafimy zagrać naprawdę rewelacyjny mecz i przez 20 minut grać jak równy z równym. Potem jednak przez 10 minut popełniamy katastrofalne błędy, które doprowadzają do porażek.



Maciej Henszel

Ma 23 lata. Jest reprezentantem młodego pokolenia polskich trenerów. Swoją przygodę z futbolem rozpoczął w wieku kilkunastu lat, kiedy zaczął z pełnym zaangażowaniem podglądać treningi piłkarzy poznańskiego Lecha. Z wieloletnich doświadczeń wybiera tylko to co najlepsze, co później skrupulatnie przekazuje swoim podopiecznym. Nieoficjalnie wiemy, że jego marzeniem jest poprowadzenie zespołu Lecha Poznań, a w nieco dalszej przyszłości Bayernu Monachium.

Gdzie tkwi największy potencjał tego zespołu?

W tym, że jest to drużyna nie powiązana żadnymi układami. Zespół jest „świeży”, choć właśnie dlatego doznaje porażek.

A co trzeba jeszcze poprawić?

Mam żal do zawodników o słabą motywację przed meczem z Chemikiem, no może poza paroma wyjątkami. Brakowało nam agresji. Jeżeli się jej nie nauczymy, to zespół nie będzie wygrywać. Trzeba się tego nauczyć: agresja, agresja, agresja. I skutecz-

ność, skuteczność, skuteczność. I jeszcze czasami jakiś faul taktyczny.

Jak Pan ocenia to spotkanie?

To był katastrofalny występ, który nie powinien się zdarzyć. Przez 70 minut byliśmy zdecydowanie lepszym zespołem i siedzieliśmy na polowie rywala. Ale popełnialiśmy takie błędy jakie zdarzają się tylko trampkarzom – żeby stracić pięć takich samych goli... Gdyby nie to, wynik byłby „na styku”.

Czy coś lub ktoś pana rozczarowuje w tym zespole?

Nic i nikt mnie nie rozczarowuje. No, może tylko jedna sprawa – zbyt częste klótnie. Myślę jednak, że wynikają one z tego, że niektórzy zawodnicy są zbyt ambitni.

Dlaczego był Pan dotąd tylko czterech czy pięciu meczach Odlewu (z ośmiu rozegranych)?!

Nie pisz tego! I tak w autoryzacji to nie przejdzie! (po chwili) Widać były jakieś wyższe powody, np. choroba, albo zagraniczny wyjazd. Byłem przecież w Niemczech poszukiwać nowych zawodników do Odlewu.

Zespół osiąga słabe wyniki. Nie boi się Pan, że zarząd Pana zwolni?

Zawsze jest taka ewentualność. Biorę ją pod uwagę. Zdanie zarządu jest zdaniem zarządu. Trochę masło maślane, ale co mam powiedzieć... Jeżeli zarząd uzna, że mam odejść, to płakać nie będę. Najwidoczniej wtedy zarząd będzie miał lepszą koncepcję prowadzenia drużyny, ale nie sądzę, żeby ją miał. Proszę podkreślić to ostatnie zdanie. Wężykiem. Znany jest Pan z tego, że żyje Pan z piłkarzami na stopie koleżeńskej. Jednak czy nie przeszkadza to Panu, że ktoś krzyczy do Pana „k..., zamknij się”?

Już tak nie krzyczą, bo tak zostali nauczeni, że jest w klubie jakaś hierarchia. Niech no tylko któryś z nich spróbuje tak zrobić...

Rozmawiał Ali G inda...

Nasz Odlew Klub Ukochany, redaktor naczelny: Ali G Inda, zastępca naczelnego i składacz: Woda

NAKLAD NIEKONTROLOWANY!